

GAZETACzasopismo wychodzi co drugą niedzielę
Adres Redakcji i Administracji Jarosław, Skrytka poczt. 44
Konto czekowe P. K. O. we Lwowie № 500.619Cena numeru
20 groszy**JAROSŁAWSKA**

Prenumerata:

Roczna z przesyłką pocztową
wynosi **5.—zł.**Półroczna z przesyłką poczt.
wynosi **2.50 „**

Organ Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Jarosławiu

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca,
a listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Ogłoszenia:

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamle.
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie 1 zł.
W tekście 80 gr.
Nadesłane 40 gr.
Ogłoszenia zwykłe 16 gr.
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20 proc. więcej.

Za papierową tarczą obłudy...

Z niezwykłym tupetem i z olbrzymim nakładem niewyszukanej demagogii rozpoczęta i prowadzona akcja przez „zablokowanych” menerów ludowcowych w celu wzburzenia mas wiejskich i popchnięcia ich do czynów społecznie niepoczytalnych, a dla interesu państwowego wysoce szkodliwych, — spaliła szybko na panewce.

Mury „sanacyjnego Jerycha” nierozsypały się w gruzy od zgiełkliwej wrzawy rozszalałych warchołów! Oprócz bezmyślnej plotki, rozsiewanej usłudźnie przez męty społeczne, nikt nie ruszył w sukurs „żywiółowemu ruchowi”. Dlatego sztab przestraszył się haniebnie własnej odwagi i bardzo rychło związał z pola walki a swej armji bojowej dał w nagrodę, jako zdobycz „ludową”, faryzej-ski świstek papieru:

„W związku z ostatnimi wypadkami na terenie Małopolski, powołując się na uchwałę Naczel. Komitetu Wykonawczego, powziętą w tej sprawie w dniu 23 czerwca br. Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie w dniu 28 b. m. stwierdza jeszcze raz z całym naciskiem, iż Stronnictwo Ludowe ani tych wypadków nie spowodowało, ani nimi nie kierowało. Zarząd okręgowy wzywa wszystkich ludowców do zachowania bezwzględnie spokoju. Z uwagi na niezwykle podniecone nastroje ludności wiejskiej — Zarząd Okręgowy odwołuje wszystkie oznaczone zebrania i uroczystości na terenie województwa krakowskiego i lwowskiego.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa
lud. w Krakowie.

„Zarząd Powiatowy (Jarosław) S. L. podając powyższe do wiadomości wzywa swoich członków do bezwzględnego zastosowania się do powyższej uchwały”.

Oto dosłowna treść cennego komunikatu, wciskana przed paru dniami do rąk mędom zaufania i prezesom kół wiejskich S. L. naszego powiatu.

Niejedn z tych „dygnitarzy” ludowcowych, po otrzymaniu takiego dokumentu, zamiast interesujących wiadomości (po nie własnie wybrał się do miasta) z placu boju — ani rusz nie mógł pojąć co to wszystko ma znaczyć?

Gdyby nie to, że sam pan Bruno mówił a pan Wiktor wręczał, myślałby, że to jakaś przebiegła pułapka upadającego rządu, aby karne i zwarte szeregi, czekające znaku do wystąpienia, zdeorganizować i w błąd wprowadzić.

Bo jakże? Tyle „świetnych” manifestacji i obchodów „święta ludowego”. Tyle ze-

brań wielotysięcznych, mów płomiennych i gromów rzucanych pod adresem tych, co przez złe rządy nędzę wsi spowodowali. Tyle obietnic i zapewnień, powtarzanych ustawicznie, że lada dzień runie sanacja, byle tylko społeczeństwo tego zechciało....

A tymczasem, jak grom z jasnego nieba — nakaz zachowania bezwzględnego spokoju! I to w tej chwili, kiedy „Koła ludowe” po wioskach zaczęły nabierać, rozpędu, coraz raźniej i śmieiej stosować terror wobec spokojniejszych gospodarzy i wiejskich „bebeczków” czy „jedynkarzy”, kiedy coraz głośniejszej i zuchwalejszej poczęto kpić z Rządu, policji i trzeźwych wezwań do ładu, spokoju i pracy organizacyjnej w dziedzinie gospodarczej, kiedy wreszcie doszły „radosne nowiny” o ruchach chłopskich w zachodnich powiatach, starciach z policją, „niesubordynacji całych pułków” — i wzmagała się ochota i gotowość do przyłączenia się do tych... „co idą” i już są niedaleko!

Każdy czuł, czy to po wioskach, czy w mieście, że to szykuje się ludowcowy „marsz na Rząd” i że teraz nastąpi zapowiadany koniec. A tymczasem komunikat głosi, że stronnictwo ludowe „ani tych wypadków nie spowodowało, ani nimi nie kierowało”.

Taki tedy mąż zaufania, czy prezes koła wioskowego, twardy otrzymał orzech do zgryzienia: w jaki sposób wytłumaczy swoim w gminie, na podstawie tego papierka, że mają cicho siedzieć, bo to wcale nie ludowcy idą i w taką potęgę wzrastają, ale.... djabli wiedzą kto.

Tak, tak! „Marzyłem cudnie, srodze mnie zbudzono”, musi powiedzieć sobie jeden „gemajna” czy dygnitarz ludowcowy i oglądać się nerwowo na wszystkie strony na kogo teraz zwalić odpowiedzialność za wypadki.

Wierzmy, że Stronnictwo nie masakrowało Bogu ducha winnych policjantów ani nie wycinało zboża wdrygającym się iść w pochodach „z petycją” do starostwa — czyniły to kastety, kłonicie, noże, obcasy i kosy i inna broń arsenału ludowego. Wierzmy, że tak samo Stronnictwo Ludowe nie kierowało wypadkami, bo ster już dawno z rąk się wymknął, a pozostała w gębie sama tylko demagogja. Żadnym zaś wypadkiem wywołanym demagogją, kierować nie można.

Więc komunikat jest w porządku! Ale czy w porządku są te masy ludowe, których wyłącznymi przedstawicielami, obrońcami i kierownikami mienia się Ci, co podobny komunikat w bardzo drażliwej dla siebie chwili wydają?

Komunikat ten nie da chłopu soli, chleba, zapalek, tytoniu, kredytu, zmiany Rządu i innych obiecanych nieodpowiedzialnie szczęśliwości!

To teraz, kiedy czołowych macherów strach obleciał przed możliwą odpowiedzialnością za „śliskie pociągnięcia”, masy mają zachować spokój, wstrzymać się od zebrzań, „uroczystości” itp. wystąpień.

A czemuż to przedtem musiał być hałas krzyk, wrzawa, pogroźki. Czyż od razu z chwilą nastania kryzysu i narastania kryzysu nie można było w spokoju i ładzie społecznym zabrać się wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi dobrej woli do łagodzenia wybujałości kryzysowych? Gdy Rząd głosił i głosi, że w kraju ma być ład i spokój — to źle, — ale gdy niczego w zasadzie nie reprezentująca dziś klika menerów partyjnych mówi rozdrażnionym, wyprowadzonym w pole masom: „zachować bezwzględny spokój” — to dobre!

Lud przeziera i wyczuje, że komunikat S. L. — jest tylko chowaniem się bezradnych i zdezorjentowanych „wodzów” za papierową tarczą obłudy, chyba tylko poto, by kiedyś skończyć swą karierę całkiem niezaszczytnie!

HOTEL „POLONIA“

(obok dworca kolejowego), TELEFON № 240

Gruntownie odnowiony —
Centralne ogrzewanie, łazienki

poleca pokoje po cenach umiarkowanych

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Związek Naucz. Polskiego.

Imponujący wprost rozwój tej przepięknej dziś organizacji nauczycielstwa polskiego, liczącej przeszło 43.000 członków i blisko 1700 komórek organizacyjnych, zwanych „Ogiskami” ma swoje głębokie podłoże psychologiczno - historyczne. Dynamiczną siłą życiową tego towarzystwa, będącego dziś wzorem dla innych, tak krajowych jak i zagranicznych, jest głęboki i zawsze aktywny ideał, wysoce wartościowy w swe organizacyjno - wychowawcze i społeczno - państwowe walory. I stąd organizacja Związku Naucz. Polskiego czerpie swój rozmach, siły życiowe do ciągłego rozrastania się i spontanicznego czynu na dziś i dalekie jutro. Ideał taki, daleki jest od jakichś skończonych form i zdogmatyzowanych stałych haseł, które z czasem przeżyć się muszą i przeżywają. Wszak jesteśmy tego świadkami. Ideologia Związku Nauczycielskiego jest żywą i ciągle aktualizującą się na miarę czasu, potrzeb państwa i własnych. Ideałem jej to wielkie posłannictwo wychowawcze tysięcy rzesz własnych członków, a przez nich i szerokich mas naszego społeczeństwa, na dobrych i prawych synów nowopowstałej do życia ojczyzny, która nie od razu znalazła u nich zrozumienie swoich potrzeb i dobre chęci służenia jej w miarę sił i zdolności. Dziś dopiero, ta strona naszych powinności państwowych, nabiera nieco odmiennego i bardziej pozytywnego oblicza.

Ideałem tym żyło nasze nauczycielstwo związkowe i przed wojną. Ale miał on wówczas oblicze nawskróś inne — niepodległościowe, któremu hołdowała cała zakąta w kajdany Polska, jak długa i szeroka. Rzesza związkowa brała wybitny w tej pracy udział, nastawiając w tym kierunku opinię biernych po niepowodzeniach orężnych mas. Łącznie z tą pracą nie zapomniała ta organizacja o podnoszeniu swych członków na wyższy szczebel wykształceniowy i poziom powszechnej kultury narodu, propagowany przez swą oświatowo-społeczną prasę.

Wreszcie z pożogi krwi i orężnego szczęku broni, wyłania się nasza upragniona i wymodlona Polska niepodległa. Nie ta jednak

wypoetyzowana i wyimprowizowana przez naszych wieszczów, ale ta, dzisiejsza, nasza, realna Polska, której pomyślny rozwój do nas, i od nas w zupełności należy. Od nas wszystkich bez wyjątku i różnicy. I nie dziwnego, że teraz miejsce, ziszczonego ideału niepodległościowego, zajmuje ideał wychowania obywatela wolnej i niepodległej Polski na prawdziwie aktywnego działacza i współpracownika. Związek Nauczycielstwa Polskiego poszedł na te poczynania pierwszy, doceniając konieczności psychicznego przeobrażenia tak swoich członków jak i całego społeczeństwa oraz nastawienia go do sposobu myślenia i działania na miarę i potrzebę własnego państwa. Po tej linii toczy się dziś praca organizacyjna Związku Nauczycielstwa Polskiego i to tak wewnątrz jak i nazewnątrz jej poczynania. Przez rozliczne kursy, zjazdy i kongresy dokształca swych członków, urabiając opinię i warunki realnych poczynania swoim ideałom takim jak jednolita szkoła polska i wysoko zorganizowana szkoła powszechna, jako fundamentalny postulat poszerzenia naszej narodowej kultury i z nią nierozzerwalnie splecionego ideału mocarstwowej potęgi naszej Rzeczypospolitej.

Wydawnictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego i rosnący na nie z dnia na dzień popyt u szerokiego ogółu naszego nauczycielstwa są najwymowniejszym sprawdzianem tego, co w tym kierunku działo się. Samych periodycznych czasopism, wedle poszczególnych działów zainteresowań, wydaje Zarząd Główny aż dziesięć. Należą tu: Praca Szkolna, Ruch Pedagogiczny, Kwartalnik Psychologiczny, Wiedza i życie, Polska Oświata Pozaszkolna, Śpiew i muzyka, Roboty ręczne i rysunki, Ogniwo, Płomyk i Płomyczek oraz tygodnik organizacyjno-informacyjny, Głos Nauczycielski. Prócz tego prowadzi we własnym zakresie księgarnię Związkową ze specjalnym działem wydawnictw Biblioteki Pedagogicznej. Ma więc ta organizacja środki z pomocą których przemawia do swych członków, wychowując ich i przygotowując do służby w wolnej Polsce.

Na zewnątrz współdziała Związek przez

swych posłów w pracy z ciałami ustawodawczymi, które systematycznie i celowo zdążają do stworzenia rodzimego systemu wychowawczego oraz współpracuje intensywnie z naszym Rządem, który otrzymawszy jednolitą ustawę szkolną z marca roku 1932, zabrał się konsekwentnie do jej realizacji, uplanowaniami z góry etapami. Jesteśmy właśnie świadkami tych pozytywnych reform szkolnych.

W dziale oświaty pozaszkolnej odgrywa Związek Nauczycielstwa Polskiego pierwszorzędą rolę, prowadząc osobny, najpoważniejszy może dział swojej pracy, jakim jest — Wydział Oświaty Pozaszkolnej. Interesuje się on wszystkimi przejawami tego ważnego, z punktu widzenia państwowego i społecznego zagadnienia, instruując o niem swych członków, tkwiących w terenie ciężkiej i ofiarnej pracy dla dobra całej Rzeczypospolitej.

Myliliby się ten, kto by sądził, że organizacja ta, jako związek zawodowych pracowników, ma tylko za zadanie i powinna mieć, zdobywanie coraz lepszego bytu materialnego dla tysięcznych rzesz nauczycielskich. I owszem, ma i to w swoim programie. Podejmował się on i podejmuje zabiegów i w tym kierunku, będąc przeświadczonym, że lepszy byt materialny nauczycielstwa, stwarza coraz lepsze i pomyślniejsze warunki do jego wysoce wartościowej pracy wychowawczej i społecznej. Był więc czas, kiedy i w tym kierunku, będąc działał Związek bardzo dużo. Ale dziś, kiedy ważniejsze konieczności państwowe wysunęły się na plan pierwszy, a ciężki i ogólno-światowy kryzys smaga nas niemiłosiernie, musiały, siłą rzeczy, te zabiegi zejść na plan drugi.

Przedewszystkiem wychowanie dobrego i prawego obywatela dla państwa przez jednolitą szkołę polską i wysoko zorganizowaną szkołę powszechną — święci dziś swój tryumf praca organizacji związkowej i w tym kierunku jest ona w wyścigu swoich poczynania.

Za taką tedy pracę i o takiej ideologii czeka tą organizację wielka przyszłość.

Piękną była ona w historii minionych dziesiątek lat, ale jeszcze piękniejszą będzie w optymistycznej i pomyślniejszej naszej przyszłości, w którą Związek Nauczycielstwa Polskiego wierzy silnie i mocno. L. P.

K. Gottfried

Jezuici w dawnym Jarosławiu

W dziejach dawnego Jarosławia zwracają na siebie uwagę może najwięcej czasy jego świetności, przypadające na wiek szesnasty i połowę siedemnastego. Zamożność swą czerpie wówczas miasto głównie z handlu, prowadzonego na szeroką skalę¹⁾. Sławne na całą Europę jarmarki jarosławskie ściągają z kraju i zagranicy liczne rzesze przybyszów, którzy ulice miejskie napełniają różnorodnym gwarem a mocno kowane skrzynie mieszczą złotem. Dziwić się nie można, że handel odbija się w tym czasie potężnie na całokształcie życia miejskiego.

Przybywa miastu w tym okresie także jeszcze inny, równie wpływowy czynnik: Jezuici, którzy swą wszechstronną działalnością o charakterze moralnym i umysłowym zawładnęli na długo miastem i okolicą. Posiadali oni w Jarosławiu dwie siedziby: pierwsza z nich, wcześniejsza w północno-wschodniej części miasta położona — to kościół św. Jana (dzisiejszy parafjalny) z obszernym gmachem kolegium; druga, późniejsza, za miastem już wówczas się znajdująca, to wspania-

¹⁾ Artur Wagner: Handel dawnego Jarosławia, Lwów 1929.

ła barokowa świątynia P. Marji z równie ogromnym budynkiem klasztornym (dziś kościół i klasztor OO. Dominikanów).

Jezuici przybyli na stałe do Jarosławia w drugiej połowie szesnastowiecza, kiedy do diecezji przemyskiej zaczęła się przedostawać z innych ziem polskich reformacja. Daremnie starał się temu zapobiec ówczesny biskup przemyski Walenty Herburt. Nowinkami religijnymi przejmowały się coraz liczniejsze warstwy społeczeństwa, zakładano szkoły różnowiercze w Łańcucie i Dubiecku, a w najbliższej okolicy Jarosławia dziedzie Pruchnika Jan Pieniążek, zamieniał świątynie katolickie na protestanckie zbory²⁾. Jedyne lekarstwo na wzmagającą się coraz to bardziej herezję widział biskup Herburt w sprowadzeniu do swej przemyskiej siedziby zakonników jezuitów, znanych już ogólnie ze skutecznej walki z reformacją³⁾.

²⁾ ks. Fr. Pawłowski: „Premisla sacra”, Kraków 1869 str. 290, 291.

³⁾ Zakon Jezuitów założony i na sposób wojskowy zorganizowany przez św. Ignacego Loyolę (1534) oddał Kościołowi olbrzymią przysługę w walce z reformacją w Europie. Zobowiązani do bezwzględnego posłuszeństwa papieżowi, Jezuici grupowali się w kolegiach czyli zakładach kształcenia młodzieży, rezydencjach, domach i stacjach misyjnych. Pewna ilość tych placówek tworzyła prowincję zakonną, kilka prowincyj tworzyło asystencje podległe kierownikowi zakonu tj. dożywotnie wybieranemu generałowi.

Lecz zanim jeszcze zamiary gorliwego pasterza dusz zdołały przybrać realną postać już Zofja ze Sprowy, pani dziedziczna Jarosławia, małżonka kasztelana wojnickiego Krzysztofa Tarnowskiego, postarała się o sprowadzenie Jezuitów do swego miasta. Na jego rychliwym targowisku handlowym można było dostać nie tylko wszelkiego rodzaju towarów, ale nauczyć się od obcych wielu nieprawości, czego liczne dowody znajdujemy w dawnych księgach miejskich i nasłuchać się równocześnie nowinek religijnych, tak modnych wówczas, a przynoszonych przez kupców z szerokiego świata. U troskliwej o dusze swych poddanych Zofji⁴⁾ zrodziła się wówczas myśl, aby wybudować w Jarosławiu obok istniejących już kościołów: parafjalnego Wszystkich Świętych, zamiejskiego polnego P. Marji, szpitalnego św. Krzyża, starożytnego św. Mikołaja i małego kościółka św. Zofji na przedmieściu Przygodzie (obok dziś. ulicy Bądniego)⁵⁾ jeszcze jedną świątynię, osadzić przy niej gorliwych w pracy duszpasterskich ka-

⁴⁾ ks. J. Syrański: Listy ks. P. Skargi, Kraków 1912, str. 48. ur. 30 i nast.

⁵⁾ Rychlik L.: Kościół Kolegiaty Wszystkich Świętych w Jarosławiu, sprawozd. dyr. gimn. w Jarosławiu 1893 str. 16.

KRONIKA

Imponujące wiece i zebrania poselskie B. B. W. R. Centralne Biuro BBWR. dla 3-ch Województw południowo - wschodnich w porozumieniu z Radą Powiatową BBWR. w Jarosławiu zorganizowało dn. 2 lipca br. 12 wielkich wieców i zebrań w gminach powiatu. Udział w zebraniach wzięli Posłowie: Ks. Jaworski w Adamówce, Wójtowicz w Cieszacinie małym i w Zarzeczcu, Ekiert w Zamiechowie, Szajer w Duńkowicach i w Michałowce, Klich w Rokietnicy i w Łowcach, Limberger w Bystrowicach, Augustyński w Wiązownicy i Senator Garlicki w Ostrowie i w Zamojskach. Na zebraniach poruszono aktualne sprawy gospodarcze i polityczne — a wzięły w nich udział liczne rzesze włościan z wymienionych wyżej gmin i z okolicznych — a nawet z sąsiednich powiatów. Zebrania zakończyły się wszędzie szeroką dyskusją i uchwaleniem rezolucji z wyrazami oddania i pełnego zaufania dla Rządu Rzeczypospolitej i Bezpartyjnego Bloku.

Święto morza w Jarosławiu. Miasto nasze łącząc się z ogólnopolskim uroczystościami „Święta Morza“ dołożyło wszelkich starań by i nasza uroczystość wypadła jak najwspanialej.

Wszystkie gmachy państwowe i domy prywatne udekorowano flagami o barwach państwowych. Szczególnie pięknie udekorowano gmachy starostwa, poczty, Rady powiatowej i Magistratu. W przeddzień uroczystości ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestry 39 pp. Dnia tego odbyło się pod przewodnictwem burmistrza Sierankiewicza uroczyste posiedzenie Rady miejskiej na którym po wysłuchaniu okolicznościowego przemówienia uchwalono odpowiednie rezolucje.

Nazajutrz o godz. 7:50 rano odezwały się hejnały z wieży ratuszowej. Poczem na rynku przed ołtarzem zebrały się wszystkie organizacje i stowarzyszenia, oddziały P. W. i wojska ze sztandarami i transparentami, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Uroczystą mszę polową odprawił ks. major Pączek, który również wygłosił kazanie o tem jak winniśmy kochać i bronić morza na-

szego, będącego podstawą naszego dobrobytu, naszej wolności i niezależności ekonomicznej. Poczem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Następnie odbyła się defilada, którą odebrali pp. generał Wieczorkiewicz, p. starosta Wąs, p. burmistrz Sierankiewicz i Komitet honorowy.

Senzacją prawdziwą uroczystości i dnia był model dużego okrętu jadącego wolno ulicami miasta z załogą marynarzy. Okręt zbudowali uczniowie szkoły budowlanej, a dekorował prof. Sołowij.

Po południu nad Sanem do licznie zebranej publiczności przemówił p. dyr. Talenta, poczem odczytano rezolucję, którą zgromadzenie przyjęli burzą oklasków.

Następnie rozpoczęła się zabawa ludowa z tańcami, puszczaniem wianków i korowodem pięknie udekorowanych łodzi i pontonów, z alegorycznymi postaciami Wisły i Bałtyku w powodzi kwiatów i ogni sztucznych.

Należy z przyjemnością stwierdzić, że nad organizacją tegorocznego „Święta Morza“ pracował intensywnie Komitet wykonawczy, przy wybitnej współpracy społeczeństwa, bez względu na różnicę przekonań i wyznania, co jest najlepszym dowodem, że w kwestji Morza i Pomorza cały naród stanie w razie potrzeby w obronie naszych odwiecznych i niezaprzeczalnych praw.

Obchody „Święta Morza“ we wszystkich gminach wiejskich powiatu i w miasteczkach Pruchnik, Radymno i Sieniawa odbędą się dnia 15 i 16 lipca br. — jako uzupełnienie uroczystości „Święta Morza“ — jakie odbyło się w Jarosławiu dnia 1 i 2 lipca br. We wszystkich gminach obchody przygotowano bardzo starannie — a program przewiduje uroczyste nabożeństwa w kościołach parafjalnych — pochody publiczności nad rzeki — masowe zebrania — na których uproszeni prelegenci wygłoszą okolicznościowe referaty i na których przegłosowane będą przygotowane rezolucje w sprawie Morza i Pomorza polskiego. Zabawy ludowe — wianki — a także wieczory wokalnie - muzyczne zakończą „Święto Morza“. Jak dowiadujemy się w uroczystościach wezmą udział członkowie miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej

— a same uroczystości uświetnią koncerty muzyki wojskowej w gminach położonych wzdłuż szlaków autobusowych — która wyjedzie na przepięknym modelu okrętu wojennego, wbudowanym na aucie ciężarowym.

Co na to p. minister Skarbu? Bank hipoteczny we Lwowie pobierał tytułem procentu od pożyczek hipotecznych 10%, zaś na samą t. zw. „administrację“ 2% rocznie. Obecnie, gdy rząd obniżył odsetki na 5% i niżej, Bank hipoteczny kosztą administracji z 2% rocznie „obniżył“ na 1% półrocznie, sądząc że naiwni klienci w tem się nie zorientują. Gdy banki normalnie tytułem administracji pobierały przy dawnych wysokich odsetkach (18%) zaledwie 1/18 na administrację, dzisiaj kosztą administracyjną Banku hipotecznego we Lwowie wynoszą połowę procentów, a więc 9 razy tyle co przedtem.

Nie wątpimy, że Rząd wejrzy z koleji w tą sprawę, gdy celem ulżenia płatnikom pomyślał o obniżce samych procentów.

Epilog głośnych w swoim czasie nadużyć pieniężnych w 2 pułku łączności rozegra się już w najkrótszym czasie przed sądem wojskowym w Przemyślu. Prokurator wojskowy ukończył właśnie studjowanie aktów sprawy, ważących podobno 500 kg. i wygotowuje akt oskarżenia przeciw por. Gromadce i towarzyszącej mu w sprawie. Rozpoczęcie rozprawy głównej spodziewane jest w miesiącu wrześniu.

Z komitetu rozbudowy. Bank gospodarstwa krajowego przyznał dla naszego miasta kontyngent na kredyty budowlane w sumie 48.000 zł., która to kwota rozdzielona została między 13 budujących. Wedle naszych informacji spodziewany jest dalszy przydział kredytu na budowę domów mieszkalnych, w wolonji podoficerskiej naszego garnizonu.

Parcelacja nowych terenów budowlanych. W mieście naszym rozwijał się w ostatnich czasach silny ruch budowlany. Budowę prowadzą nie tylko mieszkańcy stałe z miastem swą służbą i stanowiskiem związani ale w dużej liczbie liczni funkcjonariusze prywatni, emeryci lub urzędnicy z miast mniejszych, zamierzający na wypadek spensjonowania osiąść na stałe w Jarosławiu. Budowy te

planów i przyczynić się w ten sposób do zwiększenia pobożności u jarosławskiego mieszczaństwa⁶⁾.

Śmierć małżonka Zofji, Krzysztofa Tarnowskiego wpłynęła na przyspieszenie realizacji pobożnego zamiaru. Przypadek jednak chciał, że przy łożu umierającego na gruźlicę kasztelan wojnickiego bawił jego przyjaciel a złotousty kaznodzieja Piotr Skarga⁷⁾. Kiedy pobożna kasztelanowa zwierzyła mu się ze swym planem, Skarga, który niebawem sam wstąpił w szeregi jezuitów, pochwalił zamiar i opowiadając Zofji ze Sprawy o Jezuitach, ich gorliwości i skutecznym zmaganiu się z herezją w krajach zachodniej Europy, a wreszcie o poczynionych już fundacjach dla tegoż zakonu na ziemiach polskich⁸⁾ — tak dalece potrafił przekonać bogobojną wdowę, że postanowiła, długo nie zwlekając, wybudować w Jarosławiu dla Jezuitów kościół z klasztorem i nadać im odpowiednie uposażenie. Skarga zaś ze swej strony obiecał gor-

liwe poparcie całej sprawy u odpowiednich czynników zakonnych⁹⁾.

Kierownicze władze zakonu jezuitów przyjęły bardzo chętnie wiadomość o zamiarze utworzenia nowej placówki zakonnej, rozumiejąc dobrze, jakie ono może mieć znaczenie dla ziemi czerwonoruskiej, ale chciały jednak, aby nową siedzibę dano Jezuitom w jakimś znacznym i wielkim mieście, Lwowie czy Przemyślu, a nie w małym Jarosławiu, który nie był wówczas nawet stolicą powiatu¹⁰⁾. Rozpoczęły się długotrwałe targi i wahania o wybór miejsca, aż przemogła wreszcie stanowczość Zofji Tarnowskiej, która powodowana miłością rodzinnego miasta, gdzieindziej fundacji czynić nie chciała. Ustąpiły także w końcu władze zakonu, którym Skarga gorąco polecał Jarosław na nową siedzibę zakonną. „Jarosław, — pisał — posiada powietrze zdrowe, rzekę San, po której płyną statki do Gdańska i Prus, wielu tu bawi zawsze kupców; od Przemyśla jest to miasto spokojniejsze i łatwiej stąd komunikować się z zachodem. Sławne jest z jarmarków tak, że niema podobnego doń miejsca pod tym względem w całym królestwie — ledwie mo-

gę zdobyć dość słów pochwały dla spokoju miejsca do studjów naukowych i dla uczącej się młodzieży. Samo miejsce, na którym ma stanąć kolegium, leży na wyniosłym wzgórzu obronnym z natury, piękny stąd widok na wijącą się tuż prawie u stóp góry srebrną wstęgę Sanu i ciągnące się daleko pole i łąki¹¹⁾.

W niedługi czas potem, po świętach Bożego Narodzenia 1571 r., udała się Zofja ze Sprawy do Przemyśla i tutaj zapisem do aktów publicznych określiła dokładnie swą darowiznę. W piśmie fundacyjnym zaznaczyła że „chcąc mieć w mieście swem Jarosławiu Jezuitów, mężów wykształceniem, pobożnością oraz biegłością we wszelkich sprawach znamienitych, w tym wieku zepsutym herezjami, postanowiła wybudować zakonnikom kolegium, dać odpowiednie uposażenie w postaci wolnego miejsca wśród obwarowań miejskich, zwanego „Grodziskiem“ na zbudowanie kolegium, wieś Pawłowe Siolo (dziś Pawłosiów), a nadto łąki i pola obok wsi Szówsko, sadzawkę rybną obok kościoła P. Marji i wolny wyrąb drzewa w lasach dóbr jarosławskich¹²⁾.

C. d. n.

⁶⁾ Rps. bibl. Ak. Um. Nr. 255.

⁷⁾ SS. rer. pol. t. XIV. r. 1889 str. 74.

⁸⁾ Do Polski sprowadził Jezuitów kard. Hozjusz do Brunsbergi na Warmji (1564), następnie fundowano mu kolegia w Pułtusku (1565), w Wilnie (1569), w Poznaniu (1570), i piąte z rzędu, a pierwsze na Rusi Czerwonej w Jarosławiu (1571).

⁹⁾ Rps. bibl. Un. lw. Jesuitica I.

¹⁰⁾ SS. nr. pol. XIV. str. 71.

¹¹⁾ Sygeński, op. cit. str. 11 n. 7 i str. 20 nr. 18

¹²⁾ dypl. parg. bibl. Un. lw. nr. 6.

A. G. Z. Castr. Prem. I. 289 str. 230.

nastęrczały jednak wiele kłopotów z kupnem parcel, budową dróg i t. d. połączonych.

Magistrat miasta zamierzając stan ten uporządkować i planowo akcję w przyszłości poprowadzić, przystępuje do parcelacji własnych gruntów koło parku i na Szwaremanówce położonych. Minimalne ceny parcel, wygody i korzyści jakich nie są w możności budującym zapewnić prywatni właściciele, sprawią, że tereny te w jak najkrótszym czasie zostaną rozparcelowane i zabudowane. Informacji w tej sprawie udziela ustnie lub pisemnie Magistrat miasta.

ZNAKOMITE KONSERWY MIĘSNE

poleca

Fabryka bekonów i konserw mięsnych

BAKALARZ i Ska

W JAROSŁAWIU

Sklepy: Rynek, Plac Mickiewicza 1

oraz SKLEP FABRYCZNY

przy ul. PRUCHNICKIEJ

Codziennie świeże mięso
i wędliny.

→ Ceny najniższe. ←

Egzamin dojrzałości w Państw. Gimn. II. w Jarosławiu złożyli: Bochniewicz Lesław, Cerna Stanisław, Chudzik Jan, Ciastko Stanisław, Düring Tadeusz, Dyżewski Aleksander, Filar Julian, Fornal Wojciech, Gałuszka Stanisław, Huber Henryk, Jaszczur Tadeusz, Klepner Hersch, Korzekwa Władysław, Kowalczyk Franciszek, Kudler Juliusz, Kudła Władysław, Lis Edward, Lonc Jan, Opiela Bolesław, Pełc Stanisław, Piasecki Jan, Potoczny Kazimierz, Schwarzingier Józef, Siara Piotr, Sobień Tomasz, Strzelec Tomasz, Świstek Jan, Wajdowicz Mieczysław, Wlazło Mieczysław. Przy egzaminie ustnym reprobowano 5 kandydatów.

Na dworcu jarosławskim daje się odczuwać dotkliwie od blisko dwóch miesięcy t. zn. od wprowadzenia nowego rozkładu jazdy brak szeregu arkuszy z niektórymi tabelami. I tak wszystkie arkusze są tylko z okręgów II i IV, część z okręgów I i III, a z piątego ani śladu.

Nam jest najbliższy okręg IV, bo obejmuje Jarosław, więc może i najpotrzebniejszy — dobrze, że na szczęście jest w całości. Ale po nim idzie okręg III, obejmujący południowo-zachodnią część Polski. Otóż z piętnastu arkuszy, jakie istnieją dla tego okręgu przyklepiono do użytku publ. tylko dziewięć, a sześć leży zapewne w szafie. Komunikacja wobec tego, na linjach takich jak: Dęblin - Strzemierzyce, z miastami takimi jak: Radom (dyr. kol.), Kielce (urząd wojew.) dalej Łódź - Rozwadów lub Dębica - Rozwadów, albo też Rzeszów - Jasło, które to miasta są tak bliskie Jarosławowi i w. i. — jest tajemnicą. (Pozatem linje turystyczne okręgu krakowsko-śląskiego). Natomiast z okręgów I i II (północno-zach. część kraju) brak tylko jednego arkusza (Gdańk). Taki stan rzeczy nie powinien być tolerowany, gdyż przynosi wstyd Jarosławowi. Na innych stacjach (np. Przeworsk) często mniejszych nawet, jest lepiej pod tym względem.

Z rzeczy dalszych, które już dawno powinny być na jarosławskim dworcu wymienić należy przynajmniej dwie: zegar na peronie i duża tablica z namalowanym na niej lokalnym rozkładem, łatwo widocznym dla różnych podróżnych.

Położenie tamy pieniactwu. Przepisy nowej procedury zezwalają na udzielanie prawa ubogich osobom, które wykazują się zupełnym ubóstwem, podczas gdy według dawnych przepisów wystarczyło wykazać, że bez uszczuplenia koniecznego utrzymania własnego i swej rodziny dana osoba nie jest w możności opłacić kosztów prowadzenia procesu cywilnego względnie karnego. Władze administracyjne poleciły zarządom gminnym ściśle dostosować się do tego postanowienia ustawowego.

Przygotowania do jubileuszu gimnazjum I postępują naprzód. Wydział ścisły i komisja prasowa odbyły w ostatnich czasach posiedzenia, zastanawiając się nad reorganizacją prac i ich przyspieszeniem przez inne wybrane w swoim czasie komisje. Z uwagi na żywe zainteresowanie się uroczystością i zgłoszenie udziału przez szereg najwybitniejszych wychowanków Zakładu spodziewać się należy, że obchód wypadnie jak najokazalej.

Nowe metody walki politycznej, dotąd nieznanne na naszym terenie zastosowała na wiecu sjonistów - rewizjonistów w dniu 27 czerwca grupa przeciwna „poalej syon“, urządzając pod lokalem, w czasie przemówienia kocią muzykę i bicie szyb. Tylko dzięki szybkiej interwencji policji udało się sytuację opanować, wprowadzić porządek i niedopuszczyć do gorszących ekscesów.

M a s a ż y s t a

egzaminowany i z praktyką

TEODOR RUSINKIEWICZ

przyjmuje zamówienia na wykonanie masażu leczniczego.

Adres: Jarosław — Pełkińska № 53.

Ze sportu.

Piłka nożna.

2. VII. **Drugi Sokół (Lwów) - Ognisko 5:2 (2:1).** Mistrz kl. A. Sokół fizycznie sprawniejszy, dysponujący, dobrym napadem (zwłaszcza skrzydłowi i pr. łącznik), który często zatrudniał Arendta. Bramki dla Ogn. uzyskali Tyszarski w 1-ej min. i Onyszczuk w 47-mej, dla gości trzy Kurczak i dwie Fistrowicz. Chudziński przestrzelił rzut karny. Sędzia: Pillersdorf z Przemyśla.

9. VII. **Bar Kochba Rzeszów - Dror 3:0 (2:0).** Mistrz kl. C. Sędzia Mjr. Kłoczek.

Ognisko II - Sian (Przemyśl) 5:4 (2:2). Mistrz kl. B. Najlepsi z Ogn. Haspel strzelec 3 bramek, Kuszyński i Niezabitowski z rzutu karnego — u gości Partyka. Sędziował b. dobrze J. Król.

Tenis.

26. VI. **Ognisko - Polonja 6:1** (w Przemyślu). Do najciekawszych gier należały wygrane po długiej walce single: Sandig (O) - Klein (P) 4:6, 6:4, 6:0, Wiercińska (O) - Glückowa (P) 4:6, 7:5, 6:0, i double Derczyński, Krieger (O) - Charłampowicz, Kunyk 6:8, 7:5, 6:3.

1. i 2. VII. **Ognisko - Korona (Sambor) 6:1.** Duża przewaga Ogniska. Wyniki: Derczyński - Strouhal 6:0, 6:3, Krieger - Nie-

Nawozy

sztuczne na sezon jesienny br. a to:

tomasynę belgiską, fosforyty rachowskie, kainit zwykły i pylasty, sól potasową, superfosfat mineralny, azotniak mielony i granulowany, saletrę wapniową i sodową, siarczan amonu, saletrzak i „Nitrofos“,

w całowagonowych ładunkach wprst z kopalni i fabryk, zaś detalicznie z magazynu w Jarosławiu dostarcza

Spółdzielnicy

BANK ROLNICZY

z ograni. odp. w Jarosławiu.

Energiczne i inteligentne osoby

Zapewniony byt
do 1000 zł. miesięcznie

Informacje udziela

T-wo bankowe w Grodnie

przy ul. Hoovera 9.

bieszczkański 6:3, 6:3, Derczyński - Niebieszczkański 7:5, 6:0, Mond - Goldberger 6:1, 5:2, Derczyński, Sandig - Niebieszczkański, Strouhal 6:4, 6:2, Wiercińska - Niebieszczkańska 6:4, 6:3, Niebieszczkańska, Strouhal - Wiercińska, Derczyński 4:6 6:4, w. o. Zawody przerwano z powodu deszczu. Zainteresowanie słabe.

9. VII. **Ognisko - Polonia (Przemyśl) 7:1.** Polonia bez Piwnickiej i Glücka. Na wszystkich graczach znać było brak treningu spowodowany długotrwałą niepogodą. Wyniki: Mond - Klein 6:1, 6:2, (niespodziewanie łatwe zwycięstwo Monda), Sandig - Rosshändler 2:6, 5:2, 6:1, Krieger - Brenner 6:2, 6:2, Bily - Rothbart 6:0, 9:7, Stechler - Witkowski 6:3, 6:4, Wiercińska, Derczyński - Amownowa, Klein 12:10, 6:1, Derczyński, Sandig - Klein, Rothbart 6:4, 6:4, Rosshändler, Brenner - Krieger, Moor 6:2, 6:4, (jedynie zwycięstwo Przemyślan). Z obowiązków sędziego naczelnego wywiązał się doskonale Dr. Hołejko. Pogoda tym razem dopisała. Zainteresowanie publiczności zwiększa się.

W niedzielę 16-go bm. ujrzymy po raz pierwszy w Jarosławiu tenisistów rzeszowskich w meczu Resovia - Ognisko na stadionie Sokoła.

Hippika.

9. VII. Zawody konne urządzone przez 10 DAK zgromadziły przy pięknej pogodzie liczną publiczność. W konkursie oficerów I stopnia: I miejsce Por. Patronowicz (10 DAK) II. Por. Hütter (24 PAL) III. Por. Kułakowski (24 PAL). W konkursie oficerów II stopnia (przeszkody o 1 metr dłuższe i 20 cm. wyższe): I miejsce por. Muszyński 10 DAK. II. Por. Stabrawa 24 PAL., III. Por. Hütter 24 PAL. W konkursie podoficerów: I miejsce plut. Szyk, II. plut. Mastyk, III. Ogn. Pimerski.

Program objął ponadto: cięcie łóz (przez szeregowych), dzigitówkę, woltyżerkę (z udziałem również i piechoty) i popisy „Arabów“. Nagrody zwycięzcom wręczył Pułk. dypl. Paszkiewicz. Organizacja dobra.

Czemu kupuję w „Imperial“?

Bo wybór towarów największy
Bo ceny przystępne
Bo usługa sumienna
Bo dogodne warunki w spłatach
Bo gatunek towarów najlepszy